Nr. 239. We Lwowie, sobota dnia 23 maja 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(Tel. Dzien. Pol.)

Posiedzenie izby poselskiej.

Odpowiedzi na interpelacje.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, minister Hartel odpowiedział na interpelację w sprawie zajść na uniwersytecie w Insbruku.

Minister obrony krajowej Welsersheimb odpowiedział na interpelację Daszyńskiego i tow. w sprawie Izaka Feldmanna z Leżajska, który w austrjackim konsulacie w Nowym Jorku zgłosił się do poboru, a po powrocie do Galicji, aresztowany został przez żandarma.

Minister stwierdza, że uwięzienie to nastąpiło wskutek omyłki wachmistrza żandarmerji i pomieszania imion aresztowanego z innym Feldmannem.

Wydanie posłów sądom.

Po wyborze uzupełniającym do komisji przemysłowej przystąpiono do obrad nad sprawami nietykalności poselskiej, które jako nagłe przedłożył przewodniczący komisji nietykalności p. Eug. Abrahamowicz. Uchwalono wydanie p. Danielaka, odmówiono wydania p. Daszyńskiego. W dalszej dyskusji wniósł p. Herzog, aby we wszystkich wypadkach nie dotyczących spraw karnych, odmawiano wydania. P. Pernerstorfer oświadcza, że wniosek w tej formie jest niemożliwy w obecnej chwili i nie zgadza się z motywami komisji. W tych warunkach nie powinnoby się wogóle wydawać posłów sądom. 113 głosami przeciw 18 uchwalono niewydanie Hybesza.

Dalej uchwalono wydanie Susterszica, niewydanie Tavcara i Stransky'ego. Przystąpiono do dyskusji nad sprawą wydania p. Breitera, którego domaga się sąd wiedeński z powodu obrazy honoru, popełnionej przez list do ministra obrony krajowej Welsersheimba, w którym p. Breiter donosi szczegóły o poruczniku Molnarze.

Wydanie p. Breitera.

W dyskusji nad sprawą wydania posła Breitera, po referacie posła Leckera (niem. str. lud.), zabrał głos p. Pernerstorfer (soc. dem.) i zastrzegłszy się, że nie myśli bronić postępowania p. Breitera, gdyż jest zdania, że człowiek każdy, który podnosi jakieś zarzuty, powinien mieć odwagę je udowodnić, oświadczył się jednakże przeciw wnioskowi komisji. Mowca nie kieruje się wcale sympatją dla posła Breitera, ale jest zdania, że list, jaki p. Breiter napisał do ministra obrony krajowej nie był przeznaczony do tego, aby minister posyłał go por. Molnarowi, bo jeśli miał z niego jaki użytek zrobić, to tylko polecić zbadanie podanych w nim twierdzeń. Dokądbyśmy bowiem zaszli, gdyby za lada słowo, zakomunikowane poufnie ministrowi poseł mógł mieć śledztwo i zagrożony był procesem. Należało raczej oficera zawiadomić o zarzutach podniesionych w liście i wezwać go, aby się usprawiedliwił, ale nigdy użyć go do ścigania sądowego posła listu jaki napisał w zaufaniu do ministra. Dla tego mowca zapowiada, że będzie głosował za odrzuceniem wniosku komisji.

P. Slama (Młodoczech) przyłączając się do tych wywodów, dowodził, że tu nie chodzi o pochwalenie posła Breitera, ale o zasadę. Zresztą w tym liście p. Breiter prosił tylko o zbadanie faktów, nie można więc twierdzić, aby chciał oficera zadenuncjować. Mowca nie zgadza się z referentem, jakoby list p. Breitera nie stał w łączności z jego działalnością poselską.

P. Ofner (dziki) oświadczył się również przeciw wnioskowi komisji, dowodząc, że fakt niniejszy nie zgadza się z wielokrotnie wychwalaną delikatnością ministra obrony krajowej, który tym razem list, do siebie pisany, odesłał oficerowi, aby ten zrobił z niego użytek sądowy. Mowca więc zapowiedział, że będzie głosował za wnioskiem Pernerstorfera.

P. Herzog (Wszechniemiec) wystąpił również przeciw wydaniu i zarzucił komisji stronniczość. Sądził mianowicie, że komisja uchwala wydanie, lub niewydanie posła wedle tego, czy jest miłym, czy niemiłym członkom komisj. Co do samej rzeczy, to wszakże minister obrony krajowej sam kilkakrotnie prosił posłów, aby się zechcieli zwracać do niego z zażaleniami, jakie mają, a on z pewnością je zbada.

P. Romańczuk (Rusin) oświadczył, że jego zdaniem jest to dziwnem, iż komisja nieraz latami trzyma w zawieszeniu sprawę nietykalności posłów, a w tym wypadku tak się pospieszyła. Komisja urządziła formalny najazd na izbę. Żądanie o wydanie p. Breitera w tej sprawie, wystosowano dopiero 5 maja, a dziś już nad niem się obraduje. Wydanie posła Breitera wywołałoby dziwne wrażenie, wobec tego, że sprawa nietykalności innych posłów czeka nieraz latami. Aby więc nie narazić się na zarzut stronniczości, izba powinna głosować za wnioskiem Pernerstorfera.

P. Eugeniusz Abrahamowicz, jako przewodniczący komisji dla nietykalności poselskiej wystąpił z obroną jej przed zarzutem stronniczości. Mowca odpierał zarzut ten z całym naciskiem i wskazywał jako na najlepszy dowód bezstronności tej komisji, na fakt, że zwykle referat o wydaniu jakiegoś posła przydziela się nie komuś z jego przeciwników, ale ze stronnictwa tego samego, co on, lub z bardzo zbliżonego. Z całem oburzeniem mowca też odpiera zarzut, jakoby w tym wypadku komisja chciała się przypodobać rządowi. Ale wszakżeż poseł Breiter owego oficera nazwał publicznie w izbie „Lausbub“, a potem mimo przedstawień swoich własnych świadków, odmówił mu satysfakcji i nie chciał dać odwołania, a oficerowi nie pozostał inny środek jak skarga sądowa. Mowca odczytał list p. Breitera do ministra obrony krajowej, gdzie zarzucono p. Molnarowi postępowanie barbarzyńskie, a wyrażenie „barbarzyństwo“ jest obrazą i za to obrażony oficer powinien otrzymać zadośćuczynienie.

P. Wolf. Przyzwoitość każe się panom z Koła polskiego wstrzymać się od głosowania, kiedy chodzi o ich wrogów.

P. E. Abrahamowicz. Proszę już nam pozostawić kwestję co nam nakazuje uczynić przyzwoitość.

P. Wolf. Ja gdybym był Polakiem, w tym wypadku nie głosowałbym za wydaniem posła Breitera.

P. Abrahamowicz ponownie wziął komisję w obronę przed zarzutami stronniczości.

P. Wolf (Wszechniemiec). Poseł Breiter niewątpliwie w sprawie honorowej z posł. Molnarem postąpił brzydko, ale w tym wypadku nie można się oświadczyć za jego wydaniem, bo inaczej ogół posłów nie czułby się bezpiecznym w podobnych wypadkach. Dlatego należy się oświadczyć za wnioskiem p. Pernerstorfera.

P. Lecker (niem. str. lud.) polemizował z wywodami przeciwników komisji dowodząc, że jest to akcja celowa, ukartowana przez Wszechniemców, którzy chcą wytworzyć w izbie odpowiedni nastrój, na porządku dziennym bowiem znajduje się sprawa wydania Schönerera i kilku innych członków tego stronnictwa. Komisja powzięła uchwałę na podstawie aktów i po dokładnem zbadaniu sprawy. Z panami z „Koła polskiego“ — mówił p. Lecker— nie pozostaję w żadnych stosunkach, tak samo posła Breitera poznałem dopiero przed kilku dniami, sądzę więc rzecz zupełnie bezstronnie. Ale w jaki sposób ma otrzymać satysfakcję osoba, stojąca poza parlamentem, jeżeli poseł odmawia rycerskiej satysfakcji, a mimo przedstawień własnych świadków nie chce dać oświadczenia? Panowie, występując przeciw wydaniu, wyzywacie wprost wojskowość aby na własną rękę, z szablą w dłoni, szukała sobie satysfakcji, a wtedy dopiero powstanie prawdziwe niebezpieczeństwo dla swobody zdania poselskiego. W takich razach izba powinna stawać w obronie osób, stojących poza parlamentem i umożliwić im uzyskanie satysfakcji.

P. Herzog postawił wniosek o imienne głosowanie, jednak izba się na to nie zgodziła.

W głosowaniu zwykłem wniosek Pernerstorfera przyjęto 68 głosami przeciw 38.

Następnie bez dyskusji uchwalono wydanie Wohlmeyera (chrześć. soc.), Malika (Wszechn.), Steinera (chrześć. soc.), Wolfa (Wszechn.) i Holańskiego (Młodoczech) z powodu obrazy honoru, a odmówiono wydania posła Lupy (Rumun) z powodu przestępstwa prasowego. Izba przychyliła się też do wniosku komisji o wydanie p. Schönerera w procesie o obrazę honoru z Verganim (chrześć. soc.), poczem przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad spoczynkiem niedzielnym.

Odpoczynek niedzielny.

Min. handlu Call podniósł, że kilkoletnie doświadczenie pouczyło, iż obawy, żywione dawniej co do spoczynku niedzielnego okazały się płonne i dzisiaj można dalej pójść w tym kierunku. Obecna nowela może być wprowadzona bez niebezpieczeństwa dla świata kupieckiego, umożliwi reformy, które rząd zamierza wnieść i w drodze ustawodawczej załatwić. Polepszenie warunków pracy pomocników handlowych i wielu innych kategorji, będzie pożytecznym wynikiem reformy. Wobec wywodów posła Ellenbogena mowca podniósł, że co do stosunków kancelaryjnych i biurowych zrobiono krok naprzód i nastąpi znaczne ich polepszenie, a z zadowoleniem zaznaczyć należy, iż komisja socjalno-polityczna zrozumiała intencje rządu i poparła go.

Minister nie sprzeciwia się żądaniu komisji, aby praca w niedziele została zredu-

kowana z 6 godzin na 4 i przeniesiona została na przedpołudnie. Trudności, nastręczające się, jak się spodziewać należy, będzie można usunąć bez szkody dla przemysłu i handlu. Mowca rozwijał obszernie trudności spoczynku niedzielnego w przemyśle piekarskim, głównie dla braku robotników zapasowych, a stanowczo sprzeciwił się wnioskowi mniejszości, aby liczba ludności miała stanowić w danej miejscowości podstawę uregulowania spoczynku niedzielnego.

Natomiast minister nie sprzeciwia się wnioskowi, postawionemu do art. 9, aby do spoczynku wciągnąć także miejscowości nadgraniczne.

W końcu, polecając ustawę do przyjęcia, sprzeciwił się wnioskom mniejszości, aby spoczynek niedzielny rozszerzyć na 36, względnie nawet na 48 godzin, jako na razie jeszcze przedwczesnym.

Po przemowach pp. Prażaka i Stojana za zupełnym spoczynkiem niedzielnym, p. Nietschego za pierwotnem przedłożeniem rządowem t. j. za 6 godzinnym czasem pracy w niedzielę, nie zaś za 4 godzinnym, dyskusję przerwano.

Min. kolei Wittek odpowiadał następnie na szereg interpelacyj między innemi na interpelację bukowińskiego posła Strauchera w sprawie przebudowy dworca czerniowieckiego. Minister oświadczył, że zarządzono już dyrekcyjnie opracowanie planów, a obecnie już dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie poleciła ułożenie planów szczegółowych.

Koniec posiedzenia o godzinie 5 po południu. Następne we wtorek o godz. 11 przed południem.

Sprawa wydania p. Breitera.

Wiedeń. (Tel. wł). Wynik głosowania nad wnioskiem o wydanie p. Breitera sądowi wiedeńskiemu z powodu obrazy honoru, popełnionej przez list p. Breitera, wystosowany do ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba, w sprawie porucznika huzarów Molnara, był zupełnie niespodziewany. Koło polskie zdecydowało się początkowo głosować za wydaniem. W trakcie rozprawy, kiedy odczytano list p. Breitera do hr. Welsersheimba powstały u członków Koła wątpliwości. Mianowicie większość Koła była zdania, że sprawa por. Molnara nie jest poniekąd pozbawiona cech politycznych, że p. Breiter działał tu jako poseł wykonywując swój mandat, a wreszcie list p. Breitera do hr. Welsersheimba nie jest obelżywy. Wskutek tego postanowiono wstrzymać się od głosowania i w istocie podczas głosowania całe Koło wyszło z izby.

Z drugiej atoli strony powstała kwestja, że posłowie polscy w komisji głosowali za wydaniem i że sprawozdawca komisji p. Eugeniusz Abrahamowicz przedstawił w tym duchu wniosek. Wskutek tego kilku posłów polskich weszło do izby i aby zachować pozory głosowało za wydaniem p. Breitera. Reszta posłów pozostała na korytarzu.

P. Eugeniusz Abrahamowicz uczuł się tem dotknięty, że Koło polskie wystawiło go na sztych i nie głosowano, również uczuł się dotknięty stanowiskiem Czechów, złożył więc godność przewodniczącego komisji dla nietykalności poselskiej i godność członka tej komisji.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dr. Baernreiter, jako przewodniczący komisji celnej, oświadcza, że komisja ukończy swe prace dopiero koło 20 czerwca. Ponieważ komisja bezwarunkowo uchwali pewne zmiany, przeto okaże się konieczność nowych rokowań z Węgrami. Także komisja ugodowa nie będzie z pracą swą — jak się rząd spodziewał — gotową z końcem maja, lecz dopiero w połowie czerwca.

Narodni Listy piszą, iż z przedłożeniem referatu komisji ugodowej w plenum izby celem drugiego czytania, nastąpi dla posłów czeskich chwila krytyczną, gdyż będą musieli jasno określić stanowisko swe do p. Koerbera i zadecydować, czy parlamentarne załatwienie ugody jest możliwe.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Prezydjum Koła polskiego odbyło wczoraj naradę z drem Koerberem w sprawie postulatów Koła; na konferencji tej były poruszane prócz upaństwowienia kolei północnej, także postulaty rolnicze Koła.

Z komisyj.

Wiedeń. Subkomitet komisji wojskowej załatwił wczoraj przedłożenie rządowe o podwodach i dotyczące sprawozdanie przedstawi na przyszłem posiedzeniu pełnej komisji.

Wiedeń. Komisja socjalno-polityczna obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad przedłożeniem, o ubezpieczeniu na starość urzędników prywatnych i załatwiła je do § 30. Na następne, wtorkowe posiedzenie zaproszono dra Koerbera.

Zaburzenia w Chorwacji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Rjeka. (Tel. wł.). W Blase tłum złożony z tysięcy osób chciał przerwać szyny kolejowe. Wojsko temu przeszkodziło. Między wojskami a tłumem przyszło do bójki, wiele osób jest ranionych, a znaczną liczbę aresztowano.

W Zengg aresztowano kilkadziesiąt osób.

Dubrownik. (Tel. wł.). Wczoraj posłowie chorwaccy do sejmu dalmackiego odjechali do Wiednia, aby uzyskać audjencję u cesarza i przedstawić mu stosunki, panujące w Chorwacji, a nadto prosić monarchę o ułaskawienie skazanych przez sądy doraźne, demonstrantów chorwackich.

Tłum ludzi, zebrany na dworcu, żegnał odjeżdżających posłów sympatycznymi okrzykami.

W Dalmacji całej panuje wielkie wzburzenie z powodu wypadków w Chorwacji i zewsząd bywają wysyłane do Wiednia depesze z prośbą o ułaskawienie skazanych Chorwatów. Depeszę taką wysłał biskup, dalej młodzież akademicka, dziewice chorwackie z Dalmacji itd.

Depesze, nadchodzące z Chorwacji, wystawiane są w oknach, przed któremi stoją tłumy ludzi, żywo rozprawiające o rozruchach w Chorwacji. Odprawiono tu mszę żałobną za spokój dusz poległych, a na wdowy i sieroty po nich zebrano znaczną kwotę.

Wiedeń. (Tel. wł.). Posłowie Vukowicz, Klaicz i Pericz udali się z prośbą do dra Koerbera, aby cesarzowi przedłożył petycję klubu południowo-słowiańskiego o ułaskawienie, skazanych przez sądy doraźne, demonstrantów chorwackich. Dr. Koerber przyrzekł wręczyć petycję tę cesarzowi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Sądzą tu, że cesarz nie przyjmie ani deputacji posłów chorwackich do rady państwa, ani deputacji posłów chorwackich do sejmu dalmackiego.

Zagrzeb. (Tel. wł.) W miejscowości Gradina przyszło do ostrego starcia między wojskiem a chłopami. Trzech włościan jest śmiertelnie ranionych, wielu aresztowano.

Lublana. Robotnicy słoweńscy wywiesili z powodu zajść w Chorwacji, czarne chorągwie na swych domach.

Na murach rozlepiono odezwy z napisem: Precz z madjaryzowaniem Chorwatów! Niech żyje Chorwacja!

Zagrzeb. W miejscowości Wrbora rozbito tablicę pamiątkową, umieszczoną z okazji odwiedzin bana Chorwacji hr. Khuen-Hedervary'ego.

Zagrzeb. Węgierskie biuro korespondencyjne zaprzecza doniesieniu dzienników o rozmiarach ostatniej demonstracji na placu Jellacica i w kościele i donosi, że przyszło tylko do nieznacznego starcia między pospólstwem, a żandarmerją, która przedsięwzięła 70 aresztowań.

Wczoraj miała się odbyć rozprawa przed sądem doraźnym w Gratszynie przeciw aresztowanym dwu włościanom i 2 kobietom. Ponieważ jednak aresztowani są ciężko ranni, musiano w myśl przepisów ustawy zaniechać karnego postępowania na podstawie sądu doraźnego.

Osiek. Policja wykryła tajną czytelnię uczniów wyższej szkoły handlowej; w czytelni tej były przeważnie same polityczne dzienniki. Należało do niej 70 członków. Stowarzyszenie to natychmiast rozwiązano a dyrektor szkoły zarządził natychmiast śledztwo dyscyplinarne.

Split. Wielkie tłumy ludności oczekiwały wczoraj przybycia okrętu „Zagrzeb“ i żądały przed wpłynięciem jego do portu usunięcia z masztu węgierskiej flagi. Jeden z podróżnych sam zerwał flagę i rzucił demonstrantom na brzeg, a ci zniszczyli ją. Kapitan okrętu zdjął również na żądanie demonstrantów flagę handlową.

Przy przybyciu okrętu Lloyda „Bośnia“ kapitan przed wylądowaniem okrętu kazał zdjąć węgierską chorągiew. Policja wobec przeważającej siły demonstrantów nie mogła sobie dać rady. Wieczorem zebrali się demonstranci w wielkiej liczbie i chcieli publicznie spalić portret bana Khuen Hedervarego. Przeszkodziła temu policja i obraz zabrała. Tłum, śpiewając narodowe pieśni, wśród okrzyków antiwęgierskich przeciągał ulicami, urządził demonstrację przed filją banku węgierskiego i kilku instytucjami węgierskiemi.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W izbie posłów sejmu węgierskiego przemawiał wczoraj prezes gabinetu Szell i polemizował z opozycją; zarzucił jej, że obstrukcją wszystko niszczy i wznieca rewolucję w parlamencie. Przez to można wszystko stracić, a zyskać nic. Postępowanie opozycji niszczy podstawy konstytucji. Żądanie opozycji, aby prezydent ministrów rozwiązał węzeł, który opozycja zagmatwała, jest śmieszne. On tego nie uczyni. Niech opozycja sama rozwiąże, co zagmatwała. (Przerywania na ławach opozycji, oklaski na prawicy).

Następnie uchwaliła izba nad wyborem depetacji kwotowej przeprowadzić imienne głosowanie na dzisiejszem posiedzeniu.

Poseł Hollo uzasadniał swą interpelację, żądającą, by monarcha był wiernie i szczerze informowany o zajściach w sejmie.

Asekuracja przymusowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Deputacja posłów udała się wczoraj do dra Koerbera z zapytaniem, w jakiem stadjum znajduje się ustawa o przymusowem ubezpieczeniu od ognia. Dr. Koerber odpowiedział, iż wypracowane są dwa projekty ustawy. Na jesień zwoła ekspertyzę, po której rozstrzygniętą zostanie kwestja, czy przedłożony będzie przymus, czy monopol.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisja wysłana dla zbadania stosunków panujących w przemyśle naftowym w Galicji, ukończyła swe prace i w pierwszych dniach czerwca zjedzie się w Wiedniu celem ostatecznego zredagowania swych wniosków. Na podstawie tych wniosków, ministerstwo rolnictwa wyda nowe przepisy policyjno-górnicze dla kopalń naftowych w Galicji.

Starszy prezydent górnego Śląska.

Wrocław. (Tel. wł.) Krąży pogłoska, iż były prezydent w Księstwie Poznańskiem Jagow zostanie mianowany starszym prezydentem Śląska.

Konsystorz papieski.

Rzym. Najbliższy konsystorz naznaczono oficjalnie na 15 i 18 czerwca. Kardynałami mianowani będą arcybiskupi salcburski i koloński i nuncjusz papieski Talliani we Wiedniu.

Powstanie w Chinach.

Pekin. Edykt cesarski poleca wicekrólom Junian i Kwaihasi, aby natychmiast uśmierzyli wybuchłe tam powstanie. Powstańcy zajęli miasto Linanfa.

Trzęsienie ziemi.

Rzym. Donoszą z Benewentu, że tam i w kilku innych miejscowościach prowincjonalnych spostrzezono lekkie trzęsienie ziemi. To samo donoszą z prowincji Avelino.

Wiedeń. Cesarz złożył wczoraj przedpołudniem wizytę ks. Luitpoldowi bawarskiemu, który niebawem rewizytował cesarza.

Ks. regent odjechał wieczorem z powrotem do Monachjum.

Londyn. (Tel. wł.). Ambasador rosyjski w Waszyngtonie nie przyjął pieniędzy, zebranych ze składek, a wręczonych mu dla rozdziału między rodziny żydowskie w Kiszyniewie. Oświadczył jednak, iż rząd rosyjski nie będzie miał nic przeciw temu, aby pieniądze te rozdzieliły osoby prywatne. Dotychczas zebrano w Ameryce na żydów w Kiszyniewie pół miljona dolarów.

Wiec akademicki w sprawie pojedynków.

Przestronna sala mieszczańskiej strzelnicy, przy ul. Kurkowej, wypełniła się wczoraj o godzinie 8 wieczorem ruchliwym tłumem akademickiej młodzieży, którą zwołał tu dzwon wiecowy w celu obrad nad sprawą grasującej u nas w śród młodzieży, a co raz dolegliwiej, pojedynkomanji. Przewodniczyli wiecowi akademicy Antoniewicz, Dąbski i Meleń.

Referent główny akad. Roth, podniósł w pierwszym rzędzie, że przeciw barbarzyńskiej instytucji pojedynku w ciągu ostalnich kilku stuleci występowały bezskutecznie sobory, ścigali pojedynek, jako ciężką zbrodnię i jak za morderstwo zań karali potężni królowie i cesarze, republiki wydawały drakońskie przeciwpojedynkowe ustawy, mimo to jednak, pojedynek, jako wcielenie średniowiecznego barbarzyństwa, przetrwał do dziś i o tyle stał się czemś gorszem, że kiedy pierwej był tylko przywilejem szlachty, dziś wbrew etyce i postępowi zdobył sobie smutne prawo obywatelstwa w całem mieszczańskiem społeczeństwie i w kołach akademickiej młodziaży.

Organy prasowe tejże młodzieży, zamiast potępić, propagują niestety jeszcze pojedynkowe ideały źródło zaś złego, leży w atmosferze, jaka wieje z koszar i ujeżdżalni wojskowych. Wojsko jest u nas czynnikiem podtrzymującym pojedynki, a wypaczone pojęcia honoru jakie obowiązują wojskowych od kadeta aż do jenerała oddziaływują i na zewnątrz. Pojedynek, plamy na honorze nie zmyje, i szubrawiec nawet po tysiącu pojedynków szubrawcem być nie przestanie. Błędnem jest również twierdzenie, jakoby dzięki pojedynkom wyrabiała się tężyzna narodowa. W Anglji, Norwegji, Danji, Szwajcarji itd. pojedynki przed wiekami jeszcze ustały, a mimo to, każdy przyzna, w krajach tych więcej jest tężyzny niż np. w Austrji, gdzie się pojedynkowicza za coś wyższego uważa. Cały szereg polskich pisarzy, występował przeciw pojedynkowi jak najostrzej — bez skutku. Wreszcie proponuje mowca przyjęcie przez wiec następującej rezolucji.

„Młodzież akademicka zebrana na wiecu ogólno-akademickim dnia 22 maja 1903 r. uznaje, że chronienie czci osobistej przez pojedynki, urąga wszelkiemu poczuciu sprawiedliwości i godności człowieka, że pojedynek nie tylko nie daje zadośćuczynienia pokrzywdzonemu na czci, ale jeszcze większą mu wyrządza krzywdę. „Młodzież potępia załatwianie spraw honorowych z orężem w ręku, uznając je za barbarzyńską pozostałość średnich wieków.

Wobec tego uchwala: 1. jak najenergiczniejniej zwalczać na każdym kroku załatwianie spraw honorowych przez pojedynki, 2. przystąpić do istniejącej już ligi dla ochrony czci jako koło akademickie.

Po referencie, przemawiał na ten sam temat akad. Hrehorowicz, członek sodalicji Marjańskiej, godząc się w zupełności na wszystkie wywody swojego poprzednika, a uzupełniając je tylko ze stanowiska katolickiego. Pojedynek uchybia uczuciom katolickim i poglądom na sposób załatwiania spraw honorowych, powodem zaś tych stosunków jest brak uczuć chrześcjańskich, złe wychowane domowe i luka w kodeksie karnym, który na zbrodnie pojedynkowe patrzy przez palce.

W dalszym ciągu przemawiali jeszcze akad. Herschthal, Hartleb, Badner, dr. Gargas, Meleń i Reich, reprezentanci wszystkich politycznych i społecznych stronnictw wśród lwowskiego akademickiego światka, poczem więc przyjął przez aklamację jednogłośnie rezolucję postawioną przez akad. Rotha i dodatkową rezolucję akad. Badera tej treści:

„Wiec wzywa pisma akademickie, aby w swych łamach rozwinęły propagandę przeciw pojedynkom i szczególnie usiłowały zwyczaj ten jak najenergiczniej zwalczać już w zarodku wśród młodzieży szkolnej.".

Z dyskusji nad temi rezolucjami, zanotować należy jeszcze przemówienie akademika Reicha, który twierdził, że pomimo, iż kilkuset akademików jest zwolennikami pojedynku, żaden z nich nie miał odwagi stanąć na wiecu i bronić swych zasad. Wyrzucał dalej mowca prasie, że nieświadomie propaguje zasady pojedynku, umieszczając objektywne, co prawda, lub zgoła obojętne na oko notatki o odbytych pojedynkach. Jeśli już wiadomości takie, mają być koniecznie w gazetach podawane, niechżeby dawano im tytuł nie „pojedynek", ale np. „morderstwo", lub „dwaj zbóje".

Następnie wybrano komitet organizacyjny koła akademickiego w sprawie akcji przeciwpojedynkowej, w skład której weszli akademicy Dąbski, Antoniewicz, Hartleb, Sladki, Rozmarin, Spiegel, Wąsowicz Jerzy, Roth, Downarowicz Stanisław i Meleń.

Po ukończeniu dyskusji pojedynkowej postawił akad. p. Kobak wniosek nagły w sprawie wykreślonego z listy członków „Czytelni akademickiej" akademika p. Z. Po nader gwałtownej i burzliwej dyskusji postanowiono zwołać w sprawie p. Z. w ciągu dni 8 specjalny wiec akademicki i wezwać do stawienia się nań obie strony sporne tj. p. Z. i reprezentantów „Czytelni".

W końcu uchwalono jeszcze na wniosek akad. Bohrera kondolencję dla ofiar rozruchów antiżydowskich w Kiszyniewie, na czem na krótko przed północą wiec zakończył swe obrady.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.
Sobota, 23 maja.

Teatr miejski: „Druciarz", operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Ogólne zgromadzenie Koła im. T. T. Jeża Tow. szkoły ludowej we Lwowie, w lokalu Kasy zaliczkowej (ul. Teatralna l. 11). Początek o godzinie 6 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz Sobota (23): Dezyderjusza. — Budziwoja. — (10): Symeona ap. Wschód słońca o godzinie 4 minut 19, zachód o godzinie 7 minut 35.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 6°R. Deszcz.

Mianowanie. Zarząd m. Stryja zamianował naczelnikiem tamtejszej straży pożarnej p. Jana Dobrzańskiego, zastępcę naczelnika ochotniczej straży pożarnej we Lwowie.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Piotra Bitochę z Radziechowa do Buczacza.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Miłosierdzia pod godłem „Opatrzność", odbyło się wczoraj popołudniu w sali posiedzeń magistratu w ratuszu. Przewodniczył ks. kanonik Gorazdowski. Ogłoszone drukiem sprawozdanie z rachunków i z czynności towarzystwa za rok ubiegły przyjęto jednogłośnie do wiadomości i udzielono zarządowi absolutorjum. Następnie przeprowadzono wybór wydziału Towarzystwa na rok bieżący. Przewodniczącą obrano hr. Andrzejową Potocką, jej zastępczyniami pp. Kazimierzę Laskowską i Jadwigę Łozińską, sekretarzem p. Wincentego Kirschnera, jego zastępcą p. Zygmunta Merunowicza, dyrektorem „Domu pracy" p. radcę Edmunda Ceypka, następcą ks. Zygmunta Gorazdowskiego, skarbnikiem p. Ignacego Drexlera, zastępcą Juljana Abrysowskiego. Do wydziału wybrani: hr. Marja Badeniowa, dr. Józef Ekielski, Sylwester Hawryszkiewicz, Aleksander Lewakowski, Bolesław Lewicki, Arnold Des Loges, dr. August Łoziński, Helena Machekowa, Karolowa Małachowska, Michalina Michalska, Melania Ochenkowska, dr. Ludwig Rydygier, Jan Stella Sawicki, Adolfina Tillowa, Leontyna Wernerowa i i Marja Wiczkowska. Do komisji kontrolującej wybrani: dr. Józef Ekielski, dr. Jan Stella Sawicki i dr. August Łoziński.

Z Koła pań T. S. L. W Czytelni kobiet, przy ul. Zielonej l. 4, odbyło się wczoraj doroczne walne zgromadzenie członków „Koła", pod przewodnictwem p. Skałkowskiej. Po udzieleniu absolutorjum zarządowi, wybrano delegatów na walny zjazd T. S. L., który odbędzie się w dniach 1 i 2 czerwca rb. i wybrano nowy wydział, który w roku bieżącym składać się będzie z następujących pań: Przewodnicząca Jadwiga Skałkowska, zastępczynie: Leonardowa Wiśniewska i Stefanja Wechslerowa; sekretarki: Anna Lewicka i Walerja Szalayówna; skarbniczki: Stanisława Bieńkowska i Bolesława Bieńkowska. Członkami zarządu wybrane zostały panie i panowie: Aniela Aleksandrowiczówna, Katarzyna Bełtowska, Józefa Czarnkowska, Sabina Jaworska, Wiktorja Niedziałkowska, Wiktorja Reuttówna, Zuzanna Serbeńska, Pius Twardowski i Benigna Wolska. Do komisji czytelnianej wybrano pp.: Kazimierę Królikowską, Olgę Klimkowiczównę i Tadeusza Nowakowskiego. Do komisji wypożyczalnianej pp.: Zofję Grynbergową, Olgę Klimkiewiczównę, Jadwigę Kubalównę i Józefę Kubalówną. Do komisji dla puszek pp.: Marcelę Czaplicką i Józefę Orską. Do komisji starającej się o fundusze, wybrane zostały panie: Helena Hemerling, Marja Łomnicka i Olga Filippi. Do komisji dla wydawnictwa papierów, pp.: Stanisława Lewicka i Marja Czemeryńska. Do komisji dla szkoły analfabetów, pp.: Augusta Gurówna i Stefanja Wechslerowa. Do komisji kontrolującej pp.: Adolf Stroner i Marja Skrzyńska.

300 letni jubileusz Żółkwi. Komitet obchodu 300 rocznicy założenia miasta Żółkwi i odsłonięcia pomników króla Jana III i hetmana Żółkiewskiego zawiadamia powtórnie, że w dniu obchodu tj. 24 bm. odejdą ze Lwowa do Żółkwi dwa nadzwyczajne pociągi. Odjazd pierwszego z głównego dworca według czasu kolejowego o godzinie 6 minut 5, drugiego zaś o 7 rano. Bilety jazdy nabyte z 50 prc. zniżenia ważne są tylko do tych pociągów. Komitet zaleca do odjazdu pociąg pierwszy, odchodzący o godzinie 6 min. 5 jako mniej zapełniony. Bilety po cenie zniżonej sprzedaje biuro miejskie kolejowe w pasażu Hausmana do dnia 23 wieczór włącznie; w dniu odjazdu pociągów kasy osobowe na dworcu wydawać będą bilety zniżone w miarę zapasu.

Mianowanie. Wiedeń. (Tel.). *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował starszego radcę rachunkowego, Władysława Kolbuszewskiego, dyrektorem rachunkowym i naczelnikiem oddziału rachunkowego w krajowej dyrekcji skarbu we Kwowie.

Przeniesienie. Wiedeń. (Tel.) Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł adjunkta sądowego Ludwika Summer-Brasona z Radomyśla do Białej i zamianował adjunktami auskultantów: Tadeusza Stanisława Paszkiewicza w okręgu wyż. sądu kraj w Krakowie, Władysława Świądrowskiego do Frysztaku, Jana Grocha do Radomyśla i Jana Jachnę do Slemienia.

Krótko i węzłowato. W Charkowie, według *Birż. wied.*, wynajmujący się na dniówkę wyrobnicy, aby ich nie budzono podczas spania na rynku, wymalowali na swych stopach taki napis: „wynajmę się za 60 kop." Czuwający towarzysze objaśniają interesowanych, że kto chce mieć robotnika tańszego, nie powinien budzić robotników z ceną wyższą.

Pajęcze tkaniny. Inż. Démange, dawniej pracujący w jednej z fabryk łódzkich, obecnie zarządzający fabryką tkacką w Sabadeli, pod Barceloną, od lat kilku dokonywa próby hodowli pająków, snujących przędzę podatną do wyrabiania tkanin. P. D. doszedł obecnie do wyników pomyślnych o tyle, iż zaczął wyrabiać z przędzy pajęczej tkaninę, która ma się odznaczać własnościami utrzymywania ciepłoty ciała, lekkością i połyskiem. Rodzina p. D., zamieszkała w Warszawie, okazywała nam próbki przędzy naturalnej koloru jasno-bronzowego, oraz farbowanej na czarno.

Napad Indjan na pociąg.

Sądząc z opowiadań podróżnych i z opisów krajów Ameryki północnej, możnaby mniemać, że dzikie, wojownicze i wolne plemiona Indjan zniknęły już z powierzchni ziemi; że potomków czerwonoskórych myśliwców można teraz spotkać na terytorjum Stanów Zjednoczonych tylko jako żebrzących nędzarzy, lub też na arenach cyrkowych, gdzie

wnukowie wodzów Apachów, Siouxów i Komańczów bawią tańcem wojennym i dzikiemi śpiewami białych przybyszów, zapijających piwo.

Tak nie jest. Wprawdzie czasy i ludzie, opisywani przez Coopera, Meyne-Reida i Aymarda, których powieści pochłanialiśmy chciwie za lat dziecięcych, minęły już bezpowrotnie; wprawdzie znikły olbrzymie stada bizonów, dziewicze lasy Ameryki padają pod siekierą kolonistów, pierwotni mieszkańcy nowego lądu, ustępując miejsca rasie kaukaskiej, giną powoli lub przyjmują cywilizację, zlewając się z przybyszami, — lecz i teraz od czasu do czasu, na niezmierzonych stepach, przeciętych szynami kolejowemi, rozlega się okrzyk wojenny synów puszczy i czerwone djabły spadają jak grom na spokojnych podróżnych, łupiąc bezbronnych, opornych zabijając.

Niedawno właśnie czerwonoskórzy rabusie dali znak życia, napadając na pociąg pomiędzy stacjami Paton i Torin w Meksyku. Banda złożona z kilkunastu Indjan, zatrzymała pociąg, zabiła maszynistę i czterech podróżnych, którzy próbowali się bronić i ograbiła doszczętnie bagaże, zabierając co kosztowniejsze i więcej wartościowe rzeczy.

Ale — wszystko się z czasem zmienia... Czerwonoskórzy wojownicy wyglądają zupełnie inaczej, aniżeli wyobrażaliśmy ich sobie za owych dawnych dobrych czasów. Nie w skóry zwierząt, lub zarzucone przez ramię kołdry, świecąc bronzem nagiego ciała, odziani, lecz ubrani w sportowe pończochy i trzewiki, w kurtki i krótkie spodnie, zupełnie jak biali mieszkańcy Meksyku; nie wywijają oszczepami i tomahawkami, lecz, jak nasi myśliwi niedzielni, spokojnie i z godnością, zażywają najlepszych współczesnych sztucerów i odtylcówek. Tylko chwiejące się dumnie na głowach ozdoby z piór i charakterystyczne cechy rasy miedzianoskórej dają nam poznać potomków Jastrzębich pazurów, Orlich oczu i Rączych jeleni.

Ale nie krwawa pomsta celem ich wyprawy, lecz tylko... rabunek najwyklejszy, jak europejskich rzezimieszków.

Przeciążenie... czy lenistwo?

Gdzie tylko się obrócimy, wszędzie słyszy się narzekania na przepracowanie. Począwszy od wyrostka, a skończywszy na mężczyźnie w sile wieku, każdy przy lada okazji narzeka, że jest przeciążony pracą.

A jednak spytaćby tych wszystkich: czyby nie zmęczyło ich więcej, gdyby nic nie robili?

My widocznie pracę źle pojmujemy, uważając nawet rozrywkę za pracę uciążliwą. Odzwyczajając się powoli od pracy istotnej, a nawykając do próżniactwa i rozrywek, wykorzeniliśmy z siebie zamiłowanie do pracy i najlżejsze zajęcia uważamy już za przeciążenie. Człowiek zamiłowany w pracy, — siada do niej z przyjemnością i wstaje nie odczuwając zmęczenia. Praca pokrzepia jego siły, wzmacnia umysł i nerwy opanowywa. Próżniactwo rozstraja nas jak istotne przepracowanie, lecz należałoby postawić wielki znak zapytania, która z tych dwóch przyczyn jest powodem anormalnie czułych nerwów?

Zdaje się też, że większej części chorób współczesnych przyczyną jest mikrob lenistwa, mnożący się z zastraszającą szybkością, a którego jeszcze dokładnie nie rozpoznano.

Dawniej potrzeby były niemal te same, a maszyny pracy nie ułatwiały. Potrzeby jednak były zadawalane. Kobieta wiejska len sprzątała, miądliła, przędła przędzę i płótno tkała, by następnie uszyć bieliznę z niego. Dziś ją maszyny i fabryki w tem wyręczają, a ona kumoszki odwiedza, by siebie i drugich plotkami nakarmić. Parobek orał w czoła pocie i przyśpiewywał tydzień cały, a z rumieńcem na policzkach biegł w niedzielę do karczmy, by ochoczo w takt oberka z Jagną w drzazgi podłogę łupać. Dziś zmizerowany pilnuje maszyny, która tylko dozoru wymaga. Sługa nosząc ze studni wodę na czwarte piętro i znosząc szafliki pomyj, musiała myśleć jeszcze o narąbaniu drzewa na jutro i szorowaniu podłóg, których nie malowano; prać trzeba było i wyżymać nie w wałkach gumowych, lecz w ręku, a prać dobrze, bo wówczas nikt brudnego kołnierzyka chustką nie zasłaniał, a kobiety miały dość falbanek do prasowania, bo nie futerkami staniki obszywane.

Stróż domu był zawsze lokajem gospodarza, wodociągów nie było i woda nie ciekła z węża, by polać ulicę. Szwaczka nie maszyną zszywała bryty upinanych sukien, a tracze nie rżnęli drzewa piłami parowemi.

Nikt jednak na pracę nie narzekał, każdy biegł do niej z ochotą, a pracował ze śpiewką na ustach, bo do tej pracy czuł zamiłowanie, bo wiedział, że człowiek do niej stworzony, że w niej jest źródło życia i wesela. My zaś dziś inaczej o pracy swym dzieciom mówimy. Nauka dla nich zbyt uciążliwa, praktyka zbyt trudna, praca nazbyt mozolna. Uczymy młode pokolenie unikać pracy, a ułatwiając ją sobie wynalazkami, nie dążymy do udoskonalenia lecz do blichtru i pozoru. To też owoce pracy naszej są mniej doskonałe, mniej trwałe i nie pozostaną świadectwem postępu, ale wydoskonalenia blagi i umiejętności życia z dnia na dzień.

Wszyscy też dopominają się o skrócenie dnia roboczego, o świętowanie nietylko w siódmy dzień na odpoczynek przeznaczony, ale nawet już w dzień powszedni. Za mało nam świąt i niedziel, za mało dzieciom wakacji, za trudno studze doczekać się godzin popołudniowych w niedzielę — wszyscy chcemy być wolni od pracy, bo jesteśmy przepracowani, choć nierównie mniej pracujemy, aniżeli nasi ojcowie, którzy jednak dziś jeszcze cieszą się zdrowiem, gdy my na siłach upadamy. Wobec rezultatów tąk widocznych, wartoby się zastanowić, czy nie pożera nas czasem właśnie ów mikrob lenistwa?

Nie możemy powracać do dawnych czasów, nie możemy burzyć maszyn, które genialny umysł ludzki wynalazł, ale mając przy nich więcej czasu i pracę mniej mozolną, nie oddawajmy się lenistwu, lecz pracujmy jeżeli już nie nad udoskonaleniem wytworów swej pracy, to nad udoskonaleniem siebie samych i współbraci. Z braku zamiłowania do pracy zrodziło się karciarstwo w całym kraju. Inteligencja drzemie w zaściankach prowincji. Nie słyszymy o jej pracy społecznej, giną tam wszyscy ci wiele obiecujący w szkołach uczniowie, znikają talenty w restauracjach wielkomiejskich, a kobiety kształcą się w salonach na wiecznie poziewające i zanudzone żony i gospodynie.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 22 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 668·75, Akcje węg. Zakł. kred. 730·—, Akcje Anglobanku 275·50, Akcje Unionbanku 530·—, Akcje Laenderbanku 410·50, Akcje Bankvereinu 484·50, Akcje Bodencredit 960·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539·—, Akcje kolei państw. 681·75, Akcje kolei południ. 59·75, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 430·50, Acje kolei Północnej 5555, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 384·50, Akcje Rima Muranji 475·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1680·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 347·—, Oblig. węg. indemn. 98·75, Renta majowa 100·55, Austr. renta koron. 101·05, Węgierska renta kor. 99·40, 5½ l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·17, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·25, 4 proc. listy Banku hipot. 98·25, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·60, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·50, Losy tureckie 118·25, Marki 117·10, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 22 maja. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 277·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 272·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 118·85; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·60, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438·—, Clary 40 zł. m. k. 166·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 74·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 69·—, Ofen 40 zł. 171·—, Palffy 40 zł. m. k. 174·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·60, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·70, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 237·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 441·—.

— **Wiedeń** 22 maja. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·20 do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·40 do —·—. Tendencja: słabsza.

— **Berlin** 22 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 210·25, Staatsbahny 146·75, Disconto Comandit 186·25, Berlińskie Towarz. handl. 154·25, Laura 217·50, Bochumy 176·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 95·75, Kolej Meridionalna 141·—, Losy tureckie 130·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 180·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 375·—, Lombardy 14·75, Kolej Henry 103·75, Niemiecki bank narodowy 119·60, Kanada Profered 127·40, Akcje żeglugi hamburskiej 106·25; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·80.

— **Berlin** 22 maja. Austr. banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 22 maja. Austr. kred. 210·40, Kolej państw. —·—, Disconto 186·30 Laura —·—.

— **Paryż** 22 maja. 3 prc. renta 97·82, mąka 32·90.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego